

## JUŻ SĄ SKUTKI USTAWY O FUNDUSZU DROGOWYM!

Bielsko-Bielska Spółka Kolejowa i Elektryczna, która posiada kilkanaście linii autobusowych na szlakach podgórskich **wypowiedziała pracę wszystkim szoferom** z dniem 15 marca. W powyższym przedsiębiorstwie jest 24 zatrudnionych szoferów. Dyrekcja twierdzi, że z powodu ustawy o tak zwanych Państw. Funduszu Drogowym, która ma wejść w życie z dniem 1 kwietnia b. r., nakładając na przedsiębiorstwa tak wysokie i ciężkie podatki, nie jest w stanie utrzymać nadal personelu i zmuszoną jest zwinąć ruch autobusowy.

Tak to wygląda w praktyce nieprzemyślane i szkodliwe zarówno dla całego kraju jak i dla ruchu automobilowego—ustawa o Funduszu Drogowym, z którą Sejm i Senat załatwił się bezceremonialnie, uchwalając ją w iście „rekordowym” tempie i nie dając dojść do głosu zainteresowanym, którzy mieliby dużo do powiedzenia w tej sprawie.

## Cieszyn.

### ŻYCZYMY OWOCNEJ PRACY!!!

W niedzielę, dnia 25 stycznia r. b. odbyło się w Cieszynie walne zebranie tamtejszego oddziału z następującym porządkiem dziennym: 1. odczytanie protokołu z ostatniego walnego zebrania. 2. sprawozdanie kasowe i komisji rewizyjnej. 3. wybór nowego zarządu. 4. referat o Zw. Zaw. 5. wolne wnioski.

Przew. kol. **Marek** udziela głosu sekretarzowi kol. **Zajacowi**, który odczytał protokół, przyjęty następnie przez zebranych do wiadomości.

Sprawozdanie kasowe zdał ko. **Haberta**. Saldo na rok 1931 wynosi kilkaset zł. Komisja rewizyjna stwierdza, że wszystkie kwity i księgi znajdują się w porządku i stawia wniosek o przyjęcie sprawozdania kasowego do wiadomości i udzielenia staremu zarządowi absolutorium. Wniosek został jednogłośnie przez zebranych przyjęty.

Wybór zarządu. Przewodniczący nadmienia, że do przeprowadzenia wyboru nowego zarządu należy wybrać innego przewodniczącego. Zebrani wybrali kol. **Słowika**, który celem porozumienia się nad kandydaturą, przerwał zgromadzenie na 15 minut. Po przerwie przystąpiono do głosowania. Wynik wyborów był następujący: kol. ko. przewodniczący — **Marek** Paweł, zastępca — **Słowik** Karol, skarbnik — **Kubiś** Alojzy, zastępca — **Sikora** Karol, sekretarz — **Walek** Jan,

zastępca **Raszka** Jan. Komisja rewizyjna: **Szuman** Jan, **Stefan** Jan, **Pieczonka** Jan. Sąd koleżeński: **Płonka** Kazimierz, **Kasperek** Józef, **Wojaczek** Franciszek. Do Zarządu Okręg.: **Słowik** Karol, **Walek** Jan, **Sikora** Karol.

Przy punkcie 4 udzielił przewodniczący głosu sekretarzowi kol. **Rosnerowi**, który wyraził podziękowanie ustępującemu zarządowi za jego owocną i mozolną pracę jak również za przyczynienie się do umocnienia i utrwalenia organizacji zawodowej. Nowemu zaś zarządowi życzy owocnej pracy i radzi iść tą samą drogą, którą szedł stary zarząd. W końcu wzywa kolegów do jedności i solidarności, albowiem tylko wówczas organizacja może się należycie rozszerzać i budować, jeżeli członków cechuje jedność i solidarność.

W p. 5 poruszano różne sprawy miejscowe, które przekazano nowemu zarządowi do załatwienia.

O godz. 13.30 przewodniczący zamknął zebranie, dając kolegom za wytrwanie i tak liczne przybycie.

## Żywiec.

### RÓWNIEŻ WYBRANO NOWY ZARZĄD

W niedzielę, dn. 22 marca b. r. odbyło się w Żywcu w loklu Rady Zw. Zaw. walne zebranie oddziału. Do Zarządu wybrano: kol. kol. przewodniczący **Suchanek** Wojciech, zastępca przew. **Blecha** Robert, skarbnik **Kania** Michał, zastępca **Urbaś** Tomasz, sekretarz **Obtułowicz** Roman II. Do Komisji rewizyjnej wybrano: kol. kol. **Grnyo** Jerzy, **Pawłus** Michał i **Jodłowiec** Józef. W sprawach zawodowych przemawiał sekretarz kol. **Rosner**.

Nowowyzbrani koledzy przyrzekli, że dokończą wszelkich starań, aby oddział został należycie odbudowany.

## Równe.

### POMYŚLNA AKCJA ZORGANIZOWANYCH SZOFERÓW.

Szoferzy Równego i okolic, tak jak w wielu innych miejscowościach, odczuwali konieczność zawarcia umowy zbiorowej, któraby regulowała warunki ich pracy i wynagrodzenia.

## Listy z Wilna.

**Znowu jestem w „klubie”. — Czyżby teściowa zmarła? — Feralna wieża. — Gruba ryba „uczy” szofera. — „Szofer „wsiał” — razem z 80 groszami — Wiekopomny wynalazek p. Grzyba. — Niech żyje szkapa dorożkarska!**

Pewnego razu udałem się na gazetki do naszego „klubu”, o którym już kilkakrotnie wspominałem w swych korespondencjach. Było tu już kilku szoferów, rozmawiających o tem i owem. Mój stary znajomy, ów mocno podtatusiasty siwowłósy przyjaciel, znalazł na ten raz inną ofiarę, jakiegoś młodego blondyna, któremu z przejęciem opowiadał jak to społeczeństwo wydało automobilistom „świętą” wojnę i jakimi metodami ją prowadzi. Ja zagłębiłem się w przeglądaniu prasy. Wtem drzwi się otworzyły i wszedł mój dobry znajomy, kolega z ławy szkolnej, a w czasie wojny kolega broni, gdyż będąc kapitanem służył w jednym z młodych pułków. Gdyśmy się witali, zauważyłem że jest mocno podenerwowany, a twarz jego zdradzała silne rozdrażnienie.

— Cóż Wam jest kolego? — zagadnąłem, — odesłano do protestu Wasze weksle, dom komornik z pod młotką spuścił, czy może kupiliście nową maszynę?!

— Dajcie spokój — odburknął — Wam wciąż tylko żarty w głowie — ja zaś od nich jestem daleki! Widzicie mam takie psie szczęście, że jak tylko naawiedzi mnie dobry humor, to zaraz znajduję się jakieś indywiduum, które go popsuje.

— A-a-a, — zawołałem, — więc miałaś dobry humor? Widać teściowa Ci umarła a gdyś się już na dobre zaczął

cieszyć, przyszedł lekarz i oświadczył, że jest tylko w letargu. Naturalnie humor musiał prysnąć natychmiast! Ale do prawdy wyglądasz jak ów posterunkowy, co zjadł metr kielbasy zatrutej strychniną, com go do pogotowia odwoził.

— No gadajże, co ci jest? co się stało?

— Nic wielkiego, jeno że się zdenerwowałem mocno.

— No, no, wiem że jesteś nerwowy, widocznie pasażer powiedział ci przykre słowo a ty go za kołnierz i won z maszyny, no i nieprzyjemność!

— Otóż właśnie, że tego nie uczyniłem, powstrzymałem się, chociaż z wielkim trudem i to właśnie tak na mnie podziałało!

— No, to opowiedz że — proszę, — bo umrę z ciekawości!

— Jak ci już tak bardzo na tem zależy, to słuchaj. —

Usiadł na krzesło, odchrząknął, co miało znaczyć że się przygotowuje do dłuższej oracji i tak zaczął:

— Stoję sobie na ul. Królewskiej, zgłasza się do mnie dwóch pasażerów i każą się wieść na ul. Ś-to-Jańską, a stamtąd przez Uniwersytecką, na Jagiellońską.

— Po krótkim postoju na Ś-to-Jańskiej, pojechaliśmy ul. Uniwersytecką, Biskupią i prawą stroną placu Katedralnego. Skręcając w ul. Mickiewicza objechałem wieżę katedralną, w ten sam sposób, jak się to objeżdża policjanta. Nadmienię muszę, że czynię to stale i uważam że tak być powinno, ponieważ objechanie wieży z innej strony, nasuwa niebezpieczeństwo, niechybnego zderzenia się z jednym z gęsto kursujących w tem miejscu autobusów, podążających od strony ul. Zamkowej.

— Mój sposób objeżdżania wieży, nigdy dotąd przez moich pasażerów nie był kwestjonowany, chociażby dlatego,